



maty TYGODNIK

Rok IV

Gorzów, Wlkp., dnia 29 maja 1949 r.

Nr 21



W rozmowie z Jezusem

Maria Jelińska

Komunia św.

Oto się zbliża chwila radosna
Gdy do mej duszy zawita wiosna
I myśl zawisnie u niebios progu
Aby hołd oddać swojemu Bogu.

I podziękować w serdecznej skrusze
Iż tak obdarzy mi moją duszę
Że mu się ona przybytkiem stanie
Jakże Ci za to dziękować Panie.

Dziś gdy wypełnisz mi me pragnienia
Daj mi też pojąć mój sens istnienia
I Sam mnie prowadź do tego celu
Bo na tej drodze zbłądziło wielu.

I o to błaga me serce małe
Abyś pozostał w nim życie całe
Bo za te smutki i krzyża znoje
Pragnie Cię ogrzać serduszko moje.

Wykład obrzędów Mszy św.

VIII. Lavabo, albo obmycie rąk.

Po ofiarowaniu przechodzi kapłan na prawą stronę ołtarza, gdzie się odbywa ceremonia (obrzadek) obmycia rąk. Nazywamy ceremonię tę „lavabo”, bo od tego słowa zaczyna się modlitwa, którą kapłan odmawia w czasie obmycia rąk. Słowo „lavabo” oznacza umyję. Jakie jest znaczenie tej ceremonii?

Oto, ma ona przypominać kapłanowi, że dwojaką powinien zachować czystość, — czystość rąk i czystość serca. Czystą ma być ręka kapłana, szczególnie przy tej świętej ofierze, bo dotykać się będzie ciała Chrystusowego i piastować je, bo ma nią podawać wiernym pokarm anielski. Komunię świętą i błogosławić ręką tą ludowi. Równie czyste od grzechów i niedostatków mają być wszystkie uczynki kapłana, bo on jest osobą Boga po-

święconą, wybraną z pomiędzy wielu na służbę Bożą.

Wie kapłan o znaczeniu ceremonii tej i same słowa psalmu 25, które mówi: „Lavabo inter innocentes manus meas — umyję między niewinnymi ręce moje”, przypominają mu, że przez żal, skruchę i modlitwę ma więcej i coraz więcej oczyścić duszę swoją z najdrobniejszego pyłu, jakiby na niej zostały uczynki jego.

I wy, dzieci kochane, powtarzajcie wtedy z kapłanem w szczerości i skrusze te słowa: „Umyję między niewinnymi ręce moje”. Umyję je, nie jak Piłat, składający na drugich winę swoją. W skrusze serca wyznawać będę na spowiedzi przed kapłanem, zastępą Boga, winy i grzechy moje, i łyżu żalu dołączę do spowiedzi mojej.

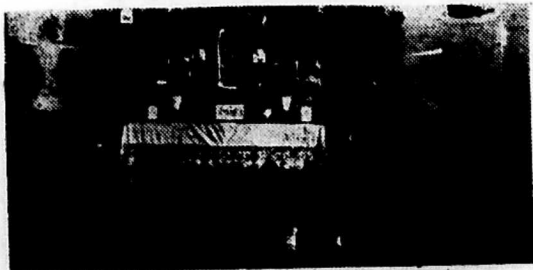
NAJŚWIĘTSZY SKARB

Chryste Panie, sny moje
Umiłowanie moje wielkie!
Niech święte imię Twoje
Za skarby starczy mi wszelkie.

Niech chwała Twoja na wieki
Jak gwiazda płonie na niebie!
Choć tron Twój w niebie daleki
Wierzę, że w sercu mam Ciebie.

Kwiatów nie ma tak drogiech
I skarbów tak wielkich nie ma,
Aby Cię, Zbawco ubogich,
Obdarzyć jak trzeba!

Lży tylko płyną radość
I serce bije weselem
Bo szczęście czuje i wiosnę
W przymierzu z Zbawicielem. B. L.



Chłopcy adorują Najśw. Sakrament

O pierwszej królowej polskiej, która umiała czytać po polsku.

Wesoło było w komnacie królowej na krakowskim zamku. Furkoczą wrzeciona, to zadźwięczy srebrzysty śmiech której z dworek królowej Kunegundy.

Królowa zaś siedzi pośród swoich panien służebnych. Obecność jej nie tłumi wcale wesołości młodych dworek. Królowa dobrotliwa jest, a choć sama w żartach i rozmowach udziału nie bierze, pozwala swym służebnym naśmiać się do woli. Ale dlaczego królowa Kinga, choć taka młoda jeszcze, wydaje się wciąż smutna i zadumana? Nie dziw, że głęboka troska zamglila oczy królewskie. Oto od roku 1243, to znaczy od chwili, kiedy opuściwszy węgierską swą ojczyznę, jako małżonka Bolesława Wstydlwego i wstąpiła na krakowski tron, aż po dziś dzień, spory szarpią Polskę bezustanku. I gdybyż tylko spory! Brat powstaje na brata,

a każdy tylko o swojej korzyści myśli, co zaś będzie z ojczyzną — nie obchodzi nikogo. Korzysta więc z tego tatar okrutny. Hordy pogańskie gnębią kraj, szarpiąc go to tu, to tam... Pod sam Kraków zapędzają się tatarskie oddziały i nawet obecność króla nie wzbudza w nich postrachu.

Aż tu naraz gwar na podwórzu zamkowym. Zwróciła oczy ku oknu królowa, ale przez mętne, okrągłe szybki — bo innych wówczas nie było — nie dojrzeć nie sposób.

Lecz już drzwi do komnaty się otwarły. Zerwały się ze swych miejsc dworki na widok gościa. Kunegunda powstała również i pośpieszyła naprzeciw królowi. Powitawszy Bolesława, opowiadała jak spędzała dni podczas nieobecności małżonka, to na modlitwie w domu, albo w kościele. A dalej — odwiedzanie ubogich, niesienie pociechy chorym.

Nie mogę przeciwstawiać się twym zbożnym postępkom królowo, ale chciałbym cię widzieć wesolą i szczęśliwą. Powiedz, czy nie masz żadnych pragnień młodemu twojemu wiekowi właściwych. Rad będę spełnić każde. Królowa spojrzała nań wdzięcznie i powiedziała swym cichym głosem:

— Mam tylko jedno pragnienie.

— Jakie, zapytał żywo Bolesław? Obiecuje, że wykonam wszystko, czego zażadasz.

Królowa rzekła:

— Pragnę mieć księgę mową polską pisaną, z której mogłabym czytać dzieje święte, czerpiąc z nich pokrzepienie ducha.

Zafrasował się król Bolesław, albowiem łatwiej było w owych czasach o perły bezcenne, niż o księgę mową polską pisaną. Były co prawda nieliczne księgi po klasztorach, gdyż tylko zakonnicy umieli wtedy czytać, a sztuki tej nawet od królów nie wymagano, lecz książki te pisano po łacinie. Od czegoż jednak królewska wola i roz-

kaz! Poszła wieść po klasztorach o dziwnym żądaniu królowej i jakiś mnich uczony podjął się biblię na język polski przełożyć i własnoręcznie napisać. Po kilku latach mozolnej pracy księga była gotowa. Litery miały zupełnie inny kształt niż dzisiejsze, rysowano je pięknie farbą, o atramencie ani druku nie słyszał nikt, a zamiast papieru używano pergaminu. Pergamin zaś — to była skóra, w ten sposób wyprawiona, że zastępowała papier.

Taką to księgę na pergaminie ręcznie pisaną otrzymała królowa Kinga i nauczwszy się ją czytać, czytała długimi godzinami, czerpiąc z niej pociechę i siły, bo troski szły coraz nowe. Panowanie Bolesława Wstydlwego bowiem do najnieszczęśliwszych zaliczone być może.

Księga królowej Kingi zaginęła bez śladu, wiemy o niej tylko ze wzmianek, spotykanych w księgach. Ale w ślady św. Kingi poszły niebawem inne królowe polskie, dla których tak samo pisano po polsku biblię, psalmy, albo modlitwy, jak na przykład: Psalterz floriański, Biblia królowej Zofii czwartej żony Władysława Jagiełły, albo książeczka Nawojki, dla królowej Jadwigi ułożona. I w ten sposób powstały najpierwsze księgi polskie.

KSIĄŻKA.

Ileż to wzruszeń — powiedźcie sami, gdy nowa książka leży przed wami!? Toż to w niej cały ten świat się mieści, a tak wspaniały, o barwnej treści, że dość przez chwilę przejrzyć stron kilka, by słodko, mile minęła chwila!...

Więc czy to wiosna, lato, czy zima,

— miejmy tę książkę wciąż przed oczyma:

niech z jej obrazków, z pięknych czytanek — tyjące blasków sływa co ranek!

A jeśli szaro będzie dokoła

— ona te mroki rozjaśnić zdoła;

otuchy doda

w największej biedzie

i w lepsze jutro

— serca powiedzie!!!

Sław.

Krucjata Eucharystyczna w Kargowej

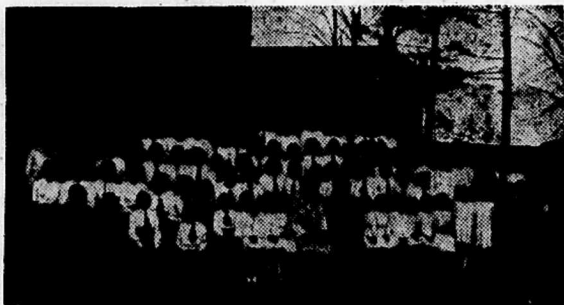
W październiku ub. r. Ks. Proboszcz J. Meger założył w naszej parafii koło Krucjaty Eucharystycznej. Od samego założenia organizacja miała wielkie powodzenie.

Po półrocznej aspiranturze zostaliśmy wszyscy przyjęci na członków K. E. Członków mamy 161. Uroczystość ta miała miejsce w czasie nieszpor w dzień Odpustu, w dzień Patrona naszej parafii św. Wojciecha. Ksiądz Proboszcz Jan Meger w asyście XX. Proboszczów Czesława Tymy z Kopanicy oraz Leona Rogalewskiego z Chobienic odebrał od nas wobec przepełnionego kościoła wiernymi słowa przyrzeczenia. Przed ślubowaniem Ks. Proboszcz podkreślił znaczenie i wartość K. E.

Publicznie przyrzekaliśmy, że przez modlitwy, duchowne ofiary i Komunie święte przyczynimy się do rozszerzania Królestwa

Chrystusowego w sercach ludzkich, do zrealizowania zamiarów, jakie ma Najśw. Serce Jezusa względem poszczególnych ludzi i społeczeństw.

Po uroczystości kościelnej odbyła się wspólna fotografia K. E.



Koło Krucjaty Eucharystycznej w Kargowej

NASZE LISTY

Serdecznie dziękujemy **Jance Stankiewiczównie** z Jemiołowa za list i fotografię, która umożliwiła nam poznanie jej rodzin. Wytrwaj w swych dobrych postanowieniach, a cierpienia swoje ofiaruj Bogu o nawrócenie grzeszników.

Laskowska Celina — Międzyzdroje. I ja myślę, że to będzie naprawdę piękny kwiat — ofiarowany Matce Najświętszej. Istotnie słusznie zauważasz, że należy dołożyć starań, aby nie uwiadł.

Pani Dąbrowskiej bardzo serdecznie dziękuję za listy naszych małych przyjaciół z Markowic. Cenimy sobie waszą życzliwość i życzymy wam dobrych świadectw. Napisała Budzyńska Halina, Stasia Czarnecka, Kaczorowska Teresa, Dylas Edmund, Burakówna Zosia, Hania Matusiak — uczennice drugiej klasy oraz Gajecki Ryszard, Basia Samulska, Marysia Budzyńska, Wierzbńska Stefka, Kaczorowski Józef — uczniowie klasy trzeciej. Z wielkim zainteresowaniem, kochane dzieci, przeczytałem Wasze liściki. Dowiaduję się, że niektóre z Was należą do Krucjaty, że przygotowują się do Komunii św. Niektóre nawet napisały swój pierwszy list w życiu i to właśnie do nas. Życzę Wam, Kochane Dzieci, wiele łask Bożych i pozdrawiam.

W dzisiejszej naszej korespondencji nie podaję żadnego nowego tematu, ale za to informuję, że w niezadługim czasie umiścimy na łamach tygodniczka odbitki fotografii nadesłanych nam. Ciekaw jestem jakie będą Wasze świadectwa na zakończenie roku, no i jak przygotowujecie się do wspaniałych uroczystości Bożego Ciała. Proszę nie zapomnieć napisać do nas o tych pięknych dniach.

Wasz Przyjaciół.

Krucjata nasza posiada następujące sekcje: a) różańcowa, b) śpiewu kościelnego (chór dziecięcy), c) sekcja dobrej prasy, d) kółko ministrantów, e) sekcja opieki nad naszym kościołem (pomoc Siostrom Służebniczkom N. M. P.).

Wszystkie te sekcje prowadzą bardzo ożywioną działalność na terenie naszej parafii: sekcja śpiewu kościelnego cz. chór dziecięcy jednak wybijają się na I. miejsce. Chór nasz szkolny zasługuje na podkreślenie. Dzięki ofiarnej pracy miejscowego organisty p. Rapickiego chór nasz występuje nawet w czasie największych świąt z pięknie wykonywanym repertuarem pieśni kościelnych. Chór nasz dziecięcy posiada do tej pory 10 własnych śpiewników ks. Siedleckiego; poza tym dzięki sekcji dobrej prasy rozprowadzoną w parafii 120 egzemplarzy tegoż śpiewnika.

Krucjata nasza utrzymuje kontakt z Krucjatami sąsiednich parafii dzięki czemu wspólnie nieraz uświetniamy religijne uroczystości parafialne.

Ślabikowska Aleksandra.

NA WESOŁEJ FALI

On nie zrozumie.

Ojciec: Słuchaj synu, idzie twój profesor, spytam się jak się uczysz.

Syn: Chodźmy prędzej tato do domu, on i tak niczego nie zrozumie, gdy ty będziesz się go pytał. Przecież uczę łaciny i greckiego.